

HAŚŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

Morderca Tyszerów i Borowskiej przed Sądem Okręgowym

Śmierć! Oto kara za zbrodnię Łaniuchy!

Wyrafinowany i bezczelny cynik czy niedorozwinięty zbroczeniec?

Ohydny mord przy ul. Piotrkowskiej Nr. 117, tak głęboko wstrząsnął opinią Łódzka, że można się było spodziewać niezwykłego zainteresowania przebiegiem rozpraw sądowych.

Kim jest ów potwór — Łaniucha? Kim ten młody, a tak wyrafinowany, tak okrutny i perfidny zbrodniarz?

Na te pytania Łódź szukała odpowiedzi. Każdy chciał ujrzeć na własne oczy, spojrzeć w twarz legendarnego już niemal Łaniuchy.

Na długo przed wyznaczoną godziną 9-tą przed gmachem Sądu Okręgowego gromadzić się zaczęły grupki ludzi, urastając wkrótce do potężnego tłumu, z którym nie, tak łatwo dać sobie mogła radę policja. W kuluarach sądu pełno. Sala posiedzeń mimo niezwykłe drobniogowej kontroli kart wstępnych, przed godziną 9-tą była już wypełniona po brzegi, a jeszcze wiskali się jakimś cudem nowi przybysze.

Publiczność składała się z przedstawicieli wszystkich sfer. Przeważała ludność przedmieść i „bocznych ulic”. Ogromnie wiele kobiet, bez żadnej żenady pudrujących się na sali rozpraw, aby stuzować niezdrowe wypieki na twarzy, wywołane sensacją. Inteligencję na ławach publiczności reprezentował teatr miejski, przybyły niemal w komplecie.

W kulminacyjnych momentach dalsze rzędy wstawały, wspinały się na ławy — słowo — pochłaniano oczami i uszami ponure widowisko.

O godz. 9 i pół wzmocniona eskorta wpro wadza oskarżonego Stanisława Łaniuchę. Jest to prawie niski, drobny, szczupły wyrostek, ciemno-blond włosy starannie zaczesane do góry. Garnitur ciemny. Czysta koszula, czysty kołnierzyk. Gęstwy bordo — szary krawat. Gdy wchodzi — idzie po sali szmer zdziwienia:

— Takie chuchro?! To to jest wyrafinowany, okrutny zbir Łaniucha?!

W twarzy przestępca uderzają przede wszystkim oczy. Są wyblakłe, mleczno-szare, jakies niesamowite. Zdała czynią wrażenie bielmem pokrytych.

Ledwie Łaniucha zasiada na ławie oskarżonych, wnet ze wszech stron otacza go bateria wycelowanych obiektów fotograficznych.

Nie wie co ze sobą robić: uśmiecha się głupkowato, macha ręką, zakrywa twarz, to znów chwilami przybiera minę jakiegoś blaźliwego kocięta. Czyni to niesmaczne wrażenie. Wloką się potem minuty oczekiwania na sąd. Ludzie na sali wspinając się na palcach, patrzą na owego zwierza.

A „zwierz”? Ma wygląd speszzonego kretyna. Jest nerwowo podniecony ogromnie. Chciałby jakoś panować nad sobą, ale nie umie. Stąd raz po raz głupkowaty uśmiech, źle rozumiany na sali, jako wyraz cynizmu.

Rozlega się dzwonek.

Na kilka minut przed 10-tą wchodzi sąd

w składzie sędziów: W. Kozłowski (przewodniczący), Pniewski, Feit. Oskarża prok. Herman.

Zalega cisza.

Łaniucha, jak małe zwierzątko schwyta ne w pułapkę, niespokojnymi oczami przygląda się tym, którzy weszli.



Łaniucha w drodze przez korytarsę sądowe do sali rozpraw.



Łaniucha na ławie oskarżonych.

Przewodniczący zadaje szereg zwykłych pytań początkowych. Dowiadujemy się, że posadany ma rok dziewiętnasty (maj 1909 rok) na imię ma Stanisław, skończył 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Na pytania odpowiada z namysłem czy wahaniem, jakby nie dobrze słyszał czy też nie bardzo rozumiał.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Jest to opis zbrodni morderstwa małżonków Tyszerów i służącej Borowskiej — co dość szczegółowo podawaliśmy we wczorajszym „Haśle”.

Podczas odczytywania aktu oskarżenia

Łaniucha nie słucha. Głowę kryje w splecionych dłoniach, opartych o pulpit.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy? pada pytanie, po odczytaniu aktu oskarżenia.

Łaniucha wstaje i odpowiada:

— Tak. Całkowicie...

Gdy przewodniczący zadaje kilka pytań, oskarżony leniwym ruchem zniecierpliwienia wzrusza ramionami, mówiąc:

— Po co te wszystkie pytania? Przecież przyznałem się. NIECH TO WSZYSTKO BĘDZIE PRZEDZĘJ.

Na salę wchodzi grupa 27 świadków, którzy po zaprzysiężeniu kolejno zeznają.

Jest to mało interesująca część procesu. Świadkowie opowiadają o tem, jak wykryto morderstwo, jak odnaleziono rzeczy zrabowane, mówią o życiu s. p. Tyszerów, o tem, jak spokojną i pracowitą była s. p. Borowska itd. itd. Nie wiele to nowego wnosi do sprawy. Wszystko zgodnie świadczy, że istotnie nie kto inny jak właśnie Łaniucha jest mordercą.

Istotnie interesujące były zeznania dwóch tylko świadków: ojca oskarżonego i naczelnika więzienia, w którym osadzony jest Łaniucha.

DALSZY CIĄG NA STR. 2-iej.

„Kociot chiński ciągle wrze“

Zamach na generała Fenga

Dwaj adjutanci i syn generała zostali zabici

PEKIN, 21.2. W dniu dzisiejszym na pociąg generała Fenga dokonano zamachu bombowego.

Dwóch adjutantów i syn generała Fenga zostali zabici.

Generał Feng wyszedł cało.

Policja międzynarodowa czyni energiczne

poszukiwania za zbrodniarzami, lecz jak dotychczas daremnie. (ATE)

NOWY YORK, 21.2. Amerykański statek wojenny „Treuton” otrzymał rozkaz odpłynięcia do Szantungu wobec rozruchów, które się tam rozpoczęły. (ATE)

TRAGICZNA JAZDA NA KRZE

Setki osób na pękającym lodzie

BERLIN, 21.2. Na zamrzniętym Renie rozgrywały się wczoraj po południu straszne sceny.

Koło Hombergu setki osób, wśród nich mnóstwo robotników z rowerami przechodziło przez lód dla skrócenia sobie drogi do domu. W pewnej chwili odezwały się okrzyki przerażenia: Lód pęka!

Z śwałtownym hukiem powierzchnia lo-

dowa zaczęła się rysować i niebawem cała rzeka ruszyła. Wszyscy rzucili się do brzegu, 20-tu mężczyznom nie udało się uciec, pozostali oni odcięci na krze.

Akcja ratunkowa straży pożarnej trwała do późnej nocy i dopiero 2 kilometry od miejsca wypadku zdołano wszystkich przy pomocy lin i drabin wydobyć na brzeg.

37 stopni zimna

zanotowano wczoraj w Czechach

PRAGA, 21.2. Po kilkudniowym ociepleniu nastąpił spadek temperatury, która dochodziła w niektórych częściach kraju do 37 stopni.

Powódź w Grecji

rozszerza się

Całe okolice stoją pod wodą

WIEDEN, 21.2. Donoszą z Aten, iż powódź w Trocji i Macedonji wzrasta w sposób katastrofalny.

Szkód niepodobna obliczyć.

Całe miasteczka i wsie znajdują się pod wodą.

Wszelka komunikacja jest przerwana.

Z tych powodów wybory do senatu zostały odłożone. (ATE)

ATENY, 21.2. Wyjątkowe zimna w całym kraju zablokowały i odcięły szereg miast. W Macedonji wielkie obszary nawiedzone zostały powodzią i stoją pod wodą.

Zaopatrywanie ludności zagrożonych obszarów w żywność odbywa się za pomocą samolotów.

Na półwyspie Peloponez mieszkańcom wsi grozi śmierć głodowa. (PAT)

